

podręczną drogą z Kastorii. Niestety transport publiczny nie jest zbyt rozwinięty w tym rejonie. Najbliższy międzynarodowy port lotniczy znajduje się w Salonikach. Na podróż z Salonik do Floriny trzeba przeznaczyć ok. 3 godzin, a następnie kolejną godzinę na dojazd do samego Parku. Autobusem do tego



Ryc. 13. Pelikan kędzierzawy (*Pelecanus crispus*). Fot. K. Walasz.

miasta można także dojechać z Aten (8 godzin). Końcowy, godzinny odcinek podróży z Floriny do Prespy pokonamy lokalnymi autobusami, które kursują dwa razy dziennie. Innym rozwiązaniem, dla chętnych

chcących odwiedzić ten rejon Bałkanów, jest pociąg kursujący na trasie Saloniki–Florina.

Największą miejscowością w regionie jest Agios Germanos, gdzie na amatorów architektury bizantyjskiej i post-bizantyjskiej czekają dwie cerkwie z dobrze zachowanymi freskami. Są to XI-wieczna cerkiew Agios Germanos oraz pochodząca z końca XVIII wieku cerkiew Agios Athanasios. Jedna z wyspek na Małej Prespie, Agios Achillios, połączona z brzegiem kilometrowym mostem pontonowym, kryje malownicze ruiny kościołów: Dwunastu Apostołów (przełom XI i XII wieku), Agios Georgios (koniec XV w.), Agios Dimitrios i ruiny klasztoru Panagia Porphyra z XVI wieku.

Osoby preferujące nocleg w bardziej odludnych miejscach, bez trudu znajdą zakwaterowanie w jedynej greckiej wsi położonej nad Prespą Dużą – Psarades. Stąd warto wybrać się łodzią na wycieczkę do kościoła Panagia Eleoussa wydrążonego w jaskini. Po drodze można podziwiać freski namalowane na klifach. W okolicy Parku bez trudu można znaleźć miejsce do rozbicia własnego namiotu.

PLEŃ – „PEŁZAJĄCY WAŻ”

Dnia 4 lipca 1999 r. około godz. 6.00 nad ranem, na ścieżce leśnej południowego stoku Otrytu w okolicy Sękowca (Ryc. 1) na terenie Bieszczadów Zachodnich



Ryc. 1. Mapka z zaznaczeniem miejsca obserwacji plenia w Bieszczadach Zachodnich (czerwone kwadraty).

miałem okazję zaobserwować plenia (Ryc. 2). Początkowo myślałem, że jest to wylinka węża, których poszukiwałem w tym terenie ze względu na prowadzone obserwacje płazów i gadów. Pomyłka była uzasadniona, ponieważ z pewnej odległości i w słabych warunkach oświetleniowych (o tej porze na południowym stoku Otrytu panuje szarówka) obie te rzeczy są dość podobne.



Ryc. 2. Wędrujący pleń (larwy ziemiórki pleniówki).

Mianem plenia (inne określenie, spotykane w literaturze, to robak hufcowy) określa się wielotysięczne zazwyczaj zgrupowania larw ziemiórki pleniówki

Sciara militaris (w niektórych źródłach *Licoria militaris* lub *L. militaria*), która należy do rodziny grzybiarkowatych *Fungivoridae* (rząd muchówki *Diptera*). Jego rozmiary w szczególnych przypadkach mogą dochodzić nawet do kilkunastu m długości (zazwyczaj znacznie mniej, bo do 3–5 m), przy kilku-kilkunastu cm szerokości i około 1 cm grubości. Pojedyncza larwa jest niewielka i osiąga około 1 cm długości. Wędrujące larwy nie są, jak podają niektóre źródła, sklejone śluzem. Dorosłe owady składają jaja w wilgotnej glebie. Z nich wykluwają się larwy, które po jakimś czasie przechodzą w stadium poczwarki. Z niej po tygodniu, względnie dwóch, wylęgają się osobniki dorosłe. Larwy żywią się obumarłymi szczątkami roślin, grzybów i zwierząt, także odchodami tych ostatnich. Zamieszkują glebę o znacznym stopniu uwilgotnienia na terenach leśnych. Nie są znane powody skupiania się larw w tak wielkie formacje. Są relacje mówiące, że wędrującego plenia nie atakowały zarówno mrówki, jak i pająki, a nawet ptaki odżywiające się larwami owadów. A same wędrówki miałyby być spowodowane np. niedoborem pokarmu. Najwięcej obserwacji pochodzi z terenu Karpat (Bieszczady Zachodnie, Gorce, Tatry) oraz Białowieży. Widywany był także w Sudechach, na Mazurach, w dolinie Biebrzy oraz w Puszczy Sandomierskiej oraz kilku innych miejscach.

Jako gatunek nowy dla wiedzy pleń został opisany przez Maksymiliana Siłę-Nowickiego, znanego naszego fizjografa. Jego obszerna praca na ten temat ukazała się w 37 tomie „Rocznika Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, a więc w 3 lata po obserwacji plenia w Tatrach. Pierwsze wzmianki

o „pełzającym wężu” są jednak znacznie wcześniejsze i pochodzą z XVII w. z terenów Śląska. Górale znali go i wierzyli, że wędrujący pleń w kierunku południowym był zwiastunem pomyślności, natomiast kierujący się na północ wróżył nieszczęścia, np. wojny i klęski. Zbierali plenia i suszyli go, by posypać nim izby mieszkalne i pomieszczenia gospodarcze.

Wędrującego plenia widziało niewiele osób. Jeszcze mniej uwieczniło ten fakt aparatem fotograficznym. Znany fotografik i entomolog, nieżyjący prof. Władysław Strojny, poświęcił pleniowi kilka artykułów, ale nigdy się z nim nie spotkał, mimo podejmowania usilnych starań. W czasach, gdy aparaty fotograficzne są łatwiej dostępne, i znajdują się nawet w telefonach komórkowych, liczba zarejestrowanych spotkań znacznie się powiększyła.

„Mój” pleń miał wyjątkowo skromne rozmiary, jakieś 30 cm (wielkość ta ulegała nieznacznej zmianie), za to poruszał się z szaloną szybkością ok. 15 cm na minutę, co daje jakieś 9 m w ciągu godziny. Inni autorzy podają wartości od 1 do 7,5 m na godzinę. Obserwowany pleń osiągnął pobocze drogi porośnięte gęstą roślinnością zielną i w tym miejscu obserwacje zostały zakończone.

Po obserwacji pozostał pewien niedosyt, głównie z powodu niewielkich rozmiarów obserwowanego plenia. W internecie, np. na YouTube, można zobaczyć relacje z obserwacji znacznie większych zgrupowań ziemiórki pleniówki. Jest też nawet strona internetowa poświęcona temu tematowi, gdzie zgromadzono informacje pochodzące z różnych stron kraju.

Jacek Błażuk, Gdańsk-Oliwa

PTAKI ODMIEŃCE

Godnym podziwu jest dynamizm żywej przyrody, który przejawia się w różnaitości form życia, między innymi w różnorodności gatunków. Barwa ciała jest jedną z cech fenotypowych różniących osobniki

konkretnego gatunku od osobników innego gatunku. Czasem zdarzają się w gatunku osobniki odmienne kolorystycznie. O takich właśnie dziwakach wśród krakowskich ptaków krukowatych pisali Marek Guzik



Ryc. 1. Kawka z zaburzeniami ubarwienia.



Ryc. 2. Osobnik bardziej pstrokaty.